

9/6
C 2195

Herrn Geheimrat
Dr. Ing. e. h. Gustav Williger
zum Abschied

1931

3



Phot.: Stefa Katz, Beuthen.

crinis

Der langjährige Vorsitzende des Oberschlesischen Berg- und Hüttenmännischen Vereins zu Katowice, Geh. Bergrat Dr. Ing. e. h. Gustav Williger, hat in der am 8. Juli d. Js. abgehaltenen Sitzung des Vereins-Ausschusses sein Amt als Vorstandsmitglied und damit auch als Vorsitzender des Vereins niedergelegt.

Obwohl mit diesem Entschlusse gerechnet werden mußte, da Herr Williger am 5. Juli d. Js. das 75. Lebensjahr vollendet hatte, hat gleichwohl die nunmehr eingetretene Tatsache über den Kreis der Vereinsmitglieder hinaus, auch alle übrigen Kreise, die zu unserer Industrie in engerer oder loserer Beziehung stehen, lebhaft berührt und ist auch in den Organen der öffentlichen Meinung sowie in der Fachpresse vielfach behandelt worden. Und das mit Recht, denn mit Herrn Williger scheidet eine der markantesten Persönlichkeiten aus dem Wirtschaftsleben Oberschlesiens.

Als Nestor der oberschlesischen Wirtschaftsführer steht er seit dem 1. Juli 1889, also seit 42 Jahren, an der Spitze der Kattowitzer Aktiengesellschaft für Bergbau und Eisenhüttenbetrieb, die seit 1929 auch die Bismarckhütte und die Eisenhütte Silesia umfaßt und durch Interessengemeinschaft mit der Vereinigten Königs- und Laurahütte verbunden ist. Seit dem 1. Oktober 1898, d. i. seit 33 Jahren, leitet er die von ihm mitbegründete Oberschlesische Kohlen-Konvention und war bis zur jüngsten Reorganisation der 1925 ins Leben gerufenen Allgemeinen Polnischen Kohlen-Konvention auch Präses dieser Organisation. Seit dem 28. November 1904, also 27 Jahre, führte Herr Williger den Vorsitz im Oberschlesischen Berg- und Hüttenmännischen Verein, mit dem seit ca. sechs Jahren der Vorsitz im Arbeitgeber-Verband der oberschlesischen Bergwerks- und Hüttenindustrie verbunden ist. Damit sind aber nur die hauptsächlichsten Gebiete wirtschaftlicher und sozialer Arbeit genannt, auf denen Herr Williger

Na posiedzeniu Wydziału Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych w Katowicach dnia 8. lipca br., długoletni Prezes tego Związku, tajny radca górniczy dr. inż. h. c. Gustaw Williger, złożył swój urząd Członka Zarządu a wraz z tem Prezesa Związku.

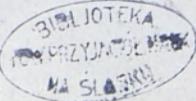
Aczkolwiek z decyzją tą trzeba było się liczyć, ponieważ p. Williger dnia 5. lipca br. ukończył 75 lat życia, jednak fakt ustąpienia Prezesa wywołał żywe poruszenie nie tylko w kole Członków Związku, ale także we wszystkich innych sferach, stojących w mniej lub więcej ścisłych stosunkach z naszym przemysłem, i obudził również liczne echa w organach opinii publicznej i w prasie fachowej. I słusznie — albowiem z p. Willigerem ustępuje z życia gospodarczego Górnego Śląska jedna z najwybitniejszych osobistości.

Jako nestor górnośląskich przywódców gospodarczych, p. Williger już od 1. lipca 1889, a więc od 42 lat, stoi na czele Katowickiej Spółki Akcyjnej dla Górnictwa i Hutnictwa, która od roku 1929 obejmuje również Hutę Bismarcka i Hutę Silesia, a wspólnotą interesów jest związana z Zjednoczonymi Hutami Królewską i Laura. Od dnia 1. października 1898 r., a więc od 33 lat, p. Williger stoi na czele Górnośląskiej Konwencji Węglowej, której był współzałożycielem, i do czasu ostatniej reorganizacji Polskiej Konwencji Węglowej, powołanej do życia w roku 1925, był również Prezesem tej ostatniej organizacji. Od 28. listopada 1904 r., a więc przez 27 lat, był p. Williger Prezesem Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych, z którym to stanowiskiem mniej więcej od sześciu lat jest połączona prezesura Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego. — Ale wymieniliśmy tu tylko najważniejsze dziedziny pracy gospodarczej i społecznej, w których p. Williger

Bz 56928
1970326 III

C-2195

1



2011-03-03

sich an hervorragender Stelle betätigt hat. Der sonstigen zahlreichen Ehrenämter, die ihm durch das Vertrauen seiner Mitbürger und Berufsgenossen übertragen wurden, und die er nicht nur „bekleidete“, sondern mit vorbildlichem Pflichteifer wahrnahm, kann hier auch nur aufzählungsweise nicht gedacht werden. Herr Williger übernahm sie und widmete sich ihnen ungeachtet der starken Inanspruchnahme von Zeit und Arbeitskraft, welche die Leitung der ihm anvertrauten großen Gesellschaft bedingte, weil er seine Stellung im wirtschaftlichen Leben nicht als Privatsache, sondern zugleich als Amt auffaßte, das zu fruchtbarer Arbeit für die Allgemeinheit verpflichtet. Dabei war er sich bewußt, daß man auch den Interessen des eigenen Unternehmens am besten durch Förderung der Gesamtinteressen dient.

Die Tätigkeit des Herrn Williger während seiner 27jährigen Wirksamkeit an der Spitze des Vereins im einzelnen schildern, hieße eine geschichtliche Darstellung aller großen sozialen und Wirtschaftsfragen geben, welche in diesen Jahren die Industrie beschäftigten, und die Stellung kennzeichnen, welche der Verein jeweilig dazu einnahm. Dies ist natürlich im Rahmen dieser Skizze nicht möglich, denn eine Interessenvertretung wie unser Verein hat sich mit sämtlichen wirtschaftlichen, gesetzgeberischen, Verkehrs-etc. Fragen zu befassen, welche nicht nur das Wirtschaftsleben des eigenen Bezirks, sondern auch das des gesamten Landes bewegen.

Aber darauf muß besonders hingewiesen werden, daß der lange Zeitraum, in dem Herr Williger an der Spitze unseres Vereins stand, ereignisreicher und bedeutungsvoller ist, als irgend eine frühere Epoche im bisherigen Bestehen des Vereins. Das Auf und Ab des Wirtschaftslebens, das an sich immer und überall zu verzeichnen ist, war in Oberschlesien in den letzten drei Dezennien wechselreicher und tiefgehender als je zuvor und hatte — man denke nur an den Krieg, die soziale Umwälzung, die Zwangswirtschaft, die Inflation! — manches Mal geradezu einen stürmischen Charakter, der alle Wirtschaftskreise Oberschlesiens zeitweise mit schwersten Sorgen belastete.

Die Wirtschaftskrisen dieser Jahre, starke Konjunkturschwankungen, handelspolitische Um-

rozwiązał wybitną działalność. Innych licznych urzędów honorowych, któremi obdarzało go zaufanie współobywateli i kolegów zawodowych, i które p. Williger nietylko „piastował“, ale z wzorową obowiązkowością wykonywał, nie możemy tutaj nawet wyliczyć. P. Williger podejmował się ich i poświęcał im swą energję pomimo ogromnego nakładu czasu i pracy, jakiego wymagało odeń kierownictwo powierzonej mu wielkiej Spółki, ponieważ rozumiał swe stanowisko w życiu gospodarczem nie jako prywatę, lecz zarazem jako urząd, obowiązujący do owocnej pracy dla społeczeństwa, — świadom, że również interesom własnego przedsiębiorstwa można najlepiej służyć, popierając interes społeczeństwa.

Chcieć przedstawić szczegółowo działalność p. Willigera w ciągu jego 27-letniej pracy na czele Związku byłoby to samo, co chcieć podać historyczny zarys wszystkich wielkich problemów społecznych i gospodarczych, które zajmowały przemysł w tym okresie, oraz scharakteryzować stanowisko, jakie Związek za każdym razem w tych sprawach zajmował. W ramach niniejszego szkicu uczynić tego naturalnie nie możemy, ponieważ przedstawicielstwo interesów, takie jak nasz Związek, musi zajmować się wszelkimi kwestjami gospodarczymi, prawodawczymi, komunikacyjnymi itd., jakie stają się aktualne nietylko dla życia gospodarczego w własnym okręgu, ale wogóle dla całego kraju.

Na co jednak należy zwrócić szczególną uwagę, to na to, że ten długi okres czasu, w którym p. Williger stał na czele naszego Związku, bardziej obfituje w wypadki i większą posiada doniosłość aniżeli jakakolwiek inna era w dotychczasowem jego istnieniu. Zmienność kolei życia gospodarczego, która z natury rzeczy zawsze i wszędzie daje się odczuwać, była na Górnym Śląsku w ostatnich trzech dziesiątkach lat jaskrawsza i głębsza niż kiedykolwiek przedtem, i niejednokrotnie — że wspomnimy tylko wojnę, przewrót socjalny, gospodarkę przymusową, inflację — przybierała charakter wprost burzliwy, który czasami obarczał wszystkie sfery gospodarcze Górnego Śląska bardzo ciężkimi troskami.

Następtwem przesilen gospodarczych, silnych wahań konjunktury, przewrotów handlowo-politycz-

wälzungen u. a. brachten es mit sich, daß auch die Erhaltung und der Ausbau der Kohlen-Konvention, dieser wichtigsten Stütze unserer Kohlenindustrie, schwere Belastungsproben zu bestehen hatten, und der sich bei jeder Verlängerung der Konvention geltend machende Widerstreit der Meinungen und Interessen war nur durch eine geschickte und verläßliche Leitung zu überwinden.

Endlich muß auch auf die besonderen Probleme hingewiesen werden, die dem Kattowitzer Verein seit 1922 erwachsen, als es galt, der Umgestaltung der Interessensphäre des von ihm vertretenen Bezirks Rechnung zu tragen, was der Leitung des Vereins eine Fülle ebenso schwieriger wie verantwortungsvoller Aufgaben stellte. Von ihnen sei besonders hervorgehoben die Notwendigkeit, die drei Kohlenreviere Polens einander zu nähern und zu gemeinsamer Betätigung in der Gesunderhaltung unserer Kohlenindustrie zu bringen, eine Aufgabe, die, wenn auch nicht ohne anfängliche schwere Kämpfe, so doch immer weitgehender verwirklicht wurde und schließlich in der Begründung der Allgemeinen Polnischen Kohlen-Konvention eine endgültige Lösung gefunden hat.

Wenn es dem Verein gelungen ist, aus den schwersten Situationen immer wieder einen Ausweg zu finden und seine Aufgabe, die Interessen der oberschlesischen Wirtschaft auf allen Gebieten wahrzunehmen und nach jeder Richtung hin zu fördern, soweit zu erfüllen, als ihm nicht äußere, unüberwindliche Hindernisse im Wege standen, so ist das wesentlich ein Verdienst seines Leiters in diesem Zeitraum, des Herrn Geheimrats Williger.

Seine Auffassung von den Aufgaben des Vereins und von der Art ihrer Vertretung hat sich als durchaus richtig erwiesen, seine persönlichen und Führereigenschaften haben ihre Verwirklichung nicht nur erleichtert, sondern zum Teil überhaupt ermöglicht. Gestützt auf eine gründliche Kenntnis der Lebensbedingungen der oberschlesischen Wirtschaft, in deren Diensten er fast fünfzig Jahre tätig ist, hat er durch seine Geduld und Zähigkeit in der schrittweisen Bekämpfung von Schwierigkeiten, seine Konzilianz im Widerstreit der Meinungen und nicht zuletzt durch seinen unerschütterlichen Glauben an eine bessere Zukunft in dunklen Zeiten das Meiste

nych i t. d. w owych latach było, że również utrzymanie i rozbudowa Konwencji Węglowej, tej najważniejszej podpory naszego przemysłu węglowego, musiały wytrzymać ciężkie próby, i że walkę opinii i interesów, zaznaczającą się przy każdej proлонgacie Konwencji, można było opanować jedynie nadzwyczaj zręcznym i rzetelnym kierowaniem sprawy.

Wreszcie należy również wskazać na specjalne zagadnienia, przed którymi stanął Związek katowicki od roku 1922, kiedy chodziło o to, by przystosować się do przekształcenia sfery interesów reprezentowanego przezeń zagłębia, co dla kierowniczych sfer Związku było połączone z mnogimi równie trudnymi jak odpowiedzialnymi zadaniami. Z zadań tych wymieniamy zwłaszcza konieczność wzajemnego zbliżenia trzech zagłębi węglowych polskich i do prowadzenia ich do wspólnej pracy w interesie zdrowia naszego przemysłu węglowego, zadanie, które, — aczkolwiek zrazu nie bez ciężkiej walki — było realizowane w coraz dalej idącej mierze i wreszcie znalazło swe ostateczne rozwiązanie w założeniu Polskiej Konwencji Węglowej.

Jeżeli Związkowi udało się z najcięższych sytuacji zawsze znajdować jakieś wyjście i wypełniać o tyle, o ile nie sprzeciwiały się temu nieprzewyciężone przeszkody zewnętrzne, swe zadanie obrony interesów gospodarstwa górnośląskiego na wszystkich polach i popierania ich w każdym kierunku, to jest to w znacznej i istotnej mierze zasługą jego kierownika w tej epoce, p. tajnego radcy dr. Willigera.

Jego sposób pojmowania zadań Związku i ich reprezentowania okazał się pod każdym względem słuszny. Jego przymioty osobiste i jako Kierownika nie tylko ułatwiły, ale po części wogóle umożliwiły urzeczywistnienie tych zadań. Opierając się na głębokiej znajomości warunków życia gospodarstwa górnośląskiego, w którego służbie p. Williger pracuje blisko 50 lat, swą cierpliwością i wytrwałością w stopniowym zwalczaniu trudności, swą umiejętnością godzenia ścierających się poglądów i — nie na ostatnim miejscu — swą niewzruszoną wiarą w lepszą przyszłość w niepewnych czasach, p. Williger przyczynił się waleśnie do tego, że Związek przetrwał bezpiecznie chaos lat wojennych i powojennych. Tak samo wielką wartość miały oso-

dazu beigetragen, daß der Verein durch das Chaos der Kriegs- und Nachkriegsjahre heil hindurchgekommen ist, und ebenso waren seine persönlichen Eigenschaften von großem Wert für das einträchtige Zusammenarbeiten der alten und neuen Wirtschaftsführer Oberschlesiens in den letzten zehn Jahren.

An seinem 75. Geburtstage hat Herr Geheimrat Dr. Williger erfahren, in wie weiten Kreisen sein Wirken in und für Oberschlesien gewürdigt wird, wieviel Freundschaft er sich aus früheren Zeiten erhalten und in den jüngsten Zeiten hinzugewonnen hat. Wenn er jetzt von seinen Aemtern zurücktritt, um Jüngerer Platz zu machen und sich ein wohlverdientes Ausruhen zu gönnen, das im wahrsten Sinne des Wortes ein otium cum dignitate ist, so begleiten ihn allseitige dankbare Anerkennung seiner Verdienste um Oberschlesien und die herzlichsten Wünsche für seinen Lebensabend.

biste jego przymioty dla zgodnej współpracy dawnych i nowych kierowników gospodarczych Górnego Śląska w ostatnich dziesięciu latach.

W dniu 75-tej rocznicy swych urodzin p. tajny radca dr. Williger mógł stwierdzić, w jak szerokich kołach znajduje oddźwięk jego działalność na Górnym Śląsku i dla Górnego Śląska, ile przyjaźni zachował sobie z dawniejszych i zaskarbił z nowszych czasów. Jeżeli obecnie p. Williger składa swe urzędy, aby ustąpić miejsca młodszym i pozwolić sobie na zasłużony wypoczynek, który w najprawdziwszem znaczeniu tego słowa będzie otium cum dignitate, to towarzyszą mu ze wszystkich stron wdzięczne wyrazy uznania jego zasług około Górnego Śląska i najserdeczniejsze życzenia na schyłek zasłużonego żywota.

Die Ausschuß-Sitzung des Vereins am 8. Juli d. Js., auf deren Tagesordnung die Verabschiedung des scheidenden Vorsitzenden stand, war außer von den Ausschußmitgliedern auch von sonstigen Vereinsmitgliedern, denen nach dem Statut die Anwesenheit bei Ausschuß-Sitzungen zusteht, äußerst zahlreich besucht. Den Platz des Vorsitzenden schmückte ein Rosenstrauß. Nachdem Herr Geheimrat Dr. Williger seinen Entschluß, Vorstandsamt und Vorsitz im Verein niederzulegen, kundgetan hatte, wandte sich der neugewählte Vorsitzende,

Herr Generaldirektor Dr. Ing. e. h. Wachsmann

mit folgenden Worten an ihn:

Hochverehrter Herr Geheimrat! Die Entscheidung, der wir alle mit Bangen entgegensahen, ist nunmehr gefallen; Sie scheiden aus unserer Mitte, aus dem Kreise, den Sie durch lange Jahre führten, aus dem industriellen und wirtschaftlichen Leben Oberschlesiens, Ihrer zweiten Heimat, in der Sie fast 50 Jahre voll Arbeit und Mühe, aber auch mit reichem Erfolge gewirkt haben. Sie gehen von uns in einer Zeit schwerster Wirtschafts-Depression, und es ist begreiflich, daß im gegenwärtigen Augenblick das Gesamtbild Ihrer großen Verdienste um die oberschlesische Montanindustrie nicht so klar hervortritt, als wenn Ihr Weggang im vollen Glanze einer Hochkonjunktur erfolgen würde. Aber, meine Herren, ich glaube, daß Sie mir durchaus darin zustimmen werden, daß uns die schwere Zeit noch unvergleichlich schlimmer getroffen hätte, wenn uns nicht unser Vorsitzender mit unermüdllicher Energie, Geduld und Arbeitskraft — ich denke dabei an den Verein und be-

sonders an die Kohlen-Konvention — zu geschlossenem und einheitlichem Vorgehen zusammengeführt und zusammengehalten hätte. Meine Herren! Denken Sie zurück an die tage- und nächtelangen Sitzungen in der Konvention, an die von allen Seiten andrängenden Schwierigkeiten, und denken Sie daran, wie es unserem verehrten Geheimrat doch immer wieder gelang, die gerissenen Fäden zusammenzubringen und die widerhaarigen Genossen mit allen Mitteln seiner glänzenden, mit Energie und Humor gepaarten Ueberredungskunst zum gemeinsamen guten Ende zu führen. Dazu sein Geschick im persönlichen Verkehr und im Verkehr mit den Behörden, seine Fähigkeit, sich in jede neue Lage zu finden, alles gefördert durch geistige Spannkraft und Elastizität und durch das feine Einfühlen in die Seele eines jeden Einzelnen. Nur so waren Ihre großen Erfolge, verehrter Herr Geheimrat, in den Verbänden Oberschlesiens in früherer und in jetziger Zeit möglich, und so begründet wird das Andenken an Ihre Tätigkeit allezeit bei uns fortleben.

Als äußeren Ausdruck dieser Gefühle beschloß der Vorstand einstimmig zu beantragen, Sie, hochverehrter Herr Geheimrat, zum Ehrenvorsitzenden des Vereins zu ernennen und Ihrem Bilde zur dauernden Erinnerung im Vereins-Sitzungszimmer einen Ehrenplatz einzuräumen. Der Verein wünscht, Sie damit zu ehren und ehrt sich damit selbst.

Verehrter Herr Geheimrat! Die Abschiedsstunde ist gekommen. Ich rufe Ihnen ein herzliches Lebewohl im Namen des Vereins zu, vergessen Sie Oberschlesien und uns Oberschlesier nicht, so wie wir Ihnen stets ein dankbares und treues Gedenken bewahren werden!

Langanhaltendes Händeklatschen und beifällige Zurufe der Versammelten bekundeten, daß Herr Dr. Wachsmann Allen aus dem Herzen gesprochen hatte und die vom Vorstand Herrn Williger zugeordneten Ehrungen als wohlverdient anerkannt wurden.

Es ergriff sodann das Wort das Geschäftsführende Vorstandsmitglied,

Herr Generaldirektor Dr. Geisenheimer

zu folgender Ansprache:

Meine Herren! Sie haben beschlossen, unseren scheidenden Vorsitzenden zum Ehrenvorsitzenden des Vereins zu ernennen und ihn von einem berufenen Künstler malen zu lassen, damit sein Bild unseren Sitzungssaal schmücke und den Mitarbeitern, von denen er scheidet, und denen, die nach ihnen kommen, stets vor Augen bleibe.

Meine Herren! Der Berg- und Hüttenmännische Verein, der vor zwei Jahren sein 75-jähriges Jubiläum hätte feiern können, dies aber in Anbetracht des Ernstes der Zeit nicht getan hat, hat in der verhältnismäßig langen Zeit seines Bestehens nur in wenigen Fällen an Männer, die sich besondere Verdienste um Oberschlesien und den Verein erworben hatten — und ihre Zahl ist nicht klein! — die Ehren-Mitgliedschaft verliehen, den Ehren-Vorsitz aber bisher nur einmal, nämlich an den Vorgänger des Herrn Geheimrats Williger im Vorsitz, den verdienstvollen Geheimrat Bernhardt. Wenn diese Würde jetzt zum zweiten Male, und zwar an unseren scheidenden bisherigen Vorsitzenden, Herrn Geheimrat Williger, verliehen wird, so wird damit ein Lebenswerk gewürdigt, das ganz unserer oberschlesischen Industrie galt und in hingebendster Arbeit für ihr Wohl aufging. Es möge mir zur Charakterisierung dieses Lebenswerkes gestattet sein, wenigstens mit ganz flüchtigen

Strichen ein Bild dessen zu zeichnen, was Oberschlesien, und insbesondere unser Verein Herrn Williger als Techniker, Volkswirt, Organisator und Wirtschaftsführer verdankt.

Herr Williger ist am 5. Juli 1856 geboren, er hat also vor drei Tagen seinen 75. Geburtstag gefeiert. Unmittelbar nach bestandenerm Examen als Bergassessor, im Jahre 1884, trat er als Berginspektor der Florentinegrube in die Dienste des Obersten v. Tiele-Windler, damals einer der bedeutendsten Gruben- und Hüttenbesitzer Oberschlesiens. Schon im Februar 1885 wurde Herrn Williger die Oberleitung der Florentinegrube übertragen. In rascher Folge avancierte er dann innerhalb der Verwaltung. Nachdem 1889 aus dem v. Tiele-Windler'schen Montanbesitz die Kattowitzer Aktiengesellschaft für Bergbau und Eisenhüttenbetrieb gebildet worden war, wurde Herr Williger am 1. Juli desselben Jahres — also nach fünfjähriger Tätigkeit in der Verwaltung — mit 33 Jahren zu ihrem Vorstand berufen, ein Aufstieg, wie er selten vorkommen dürfte.

Als Generaldirektor der Kattowitzer Aktiengesellschaft wurden Herrn Williger gleich von Anfang an große Aufgaben gestellt, denn diese Gesellschaft nahm schon damals, namentlich als Kohlenproduzentin, eine der ersten Stellen in der oberschlesischen Montanindustrie ein.

Unter der umsichtigen Fürsorge ihres Generaldirektors vermehrte die Gesellschaft ihren Grubenbesitz durch mehrfache Ankäufe von Grubenfeldern. Die Anlagen der Hubertushütte und der Marthahütte wurden modernisiert und erweitert. Auf allen Werken wurde der elektrische Betrieb umfassend in Anwendung gebracht. Am Ende des Geschäftsjahres 1923/24 beschäftigte die Kattowitzer Aktiengesellschaft 17645 Beamte und Arbeiter gegen 6104 im ersten Geschäftsjahr. In den letzten Jahren ist ihre Zahl infolge der Ungunst der Wirtschaftsverhältnisse natürlich zurückgegangen.

Im Jahre 1929 fand die Fusion der Kattowitzer Aktiengesellschaft mit der Bismarckhütte-Aktiengesellschaft und der Silesia-Aktiengesellschaft statt, und außerdem trat die neugebildete Gesellschaft in eine Interessengemeinschaft zur Vereinigten Königs- und Laurahütte-Aktiengesellschaft. Herr Williger hat auch dem neuen Unternehmen seine wertvollen Dienste geliehen.

Ein ganz besonderes Verdienst hat sich, wie bekannt, — sodaß ich dies nur kurz zu erwähnen brauche, — Herr Geheimrat Williger als Techniker nicht nur um seine Gesellschaft, sondern um den Bergbau im allgemeinen dadurch erworben, daß er als Erster im Jahre 1901 auf der Myslowitzgrube scheibenförmigen Abbau mit Spülversatz einführte. Bergmänner aus aller Welt kamen damals nach Oberschlesien, um dieses Verfahren hier zu studieren. Heute kann man sich den Abbau unserer mächtigen Flöze ohne Spülversatz kaum noch denken. Weitere große Verdienste um die Technik erwarb sich Herr Williger durch eifrige, bis in die letzte Zeit fortgesetzte Förderung sowohl des technischen Hochschulwesens als auch der Lehranstalten zur Ausbildung von Aufsichtspersonal für den Bergbau und von Hütten Technikern. Z. B. hat er der Bergakademie Kraków und der Forschungs- und Ausbildungsarbeit ihrer Professoren stets das größte Interesse zugewandt.

Die große Inanspruchnahme von Kräften und Zeit, welche die Leitung einer umfangreichen und vielseitigen Gesellschaft mit sich brachte, hat Herrn Williger nicht abgehalten, seine Fähigkeiten, Kenntnisse und Erfahrungen in den Dienst der Allgemeinheit zu stellen, in dem das Vertrauen seiner Berufsgenossen ihm zahlreiche ehrenamtliche Posten übertrug, die er mit größter Hingebung zur Förderung der wirtschaftlichen und sozialen Interessen Oberschlesiens verwaltete.

Was jedoch Herr Geheimrat Williger für die Wirtschaft im allgemeinen und insbesondere für das wirtschaftliche Leben Oberschlesiens geleistet hat, ist hauptsächlich im Rahmen seiner Tätigkeit im Berg- und Hüttenmännischen Verein und in der Oberschlesischen und Allgemeinen Polnischen Kohlen-Konvention begründet. Sie begann schon sehr zeitig, im Jahre 1888, in dem Herr Williger dem Verein als persönliches Mitglied beitrug. Im April 1889

wurde er in den Vereins=Ausschuß, im Juni 1898 als zweiter Stellvertreter des Vorsitzenden in den Vorstand gewählt. Am 28. November 1904 wurde ihm, nach dem Ausscheiden Bernhardtis, der Vorsitz im Verein übertragen.

Es ist, wie für die Einzelwirtschaft, so auch für wirtschaftliche Gemeinschaften zweifellos von großem Wert, wenn ihre Leitung möglichst lange in einer Hand ruht und damit die Gewähr gegeben ist, daß ihre Entwicklung nach festen Grundsätzen und einheitlichen Richtlinien erfolgt. Unter diesem Gesichtspunkte kann es als eine besondere Gunst des Geschicks betrachtet werden, daß die Hauptvertretung der wirtschaftlichen Interessen der oberschlesischen Montanindustrie, d. i. unser Berg- und Hüttenmännischer Verein, in den letzten nahezu 50 Jahren nur zweimal einen Wechsel in seiner Leitung erfahren hat, während in den vorangegangenen 27 Jahren der Vereinsexistenz alle paar Jahre ein solcher Wechsel eintrat. Von 1883 bis 1904, d. s. 21 Jahre, stand Geheimrat Bernhardt an der Spitze des Vereins, von Ende 1904 bis jetzt, d. s. 27 Jahre, Herr Geheimrat Williger.

Die beiden Vereinsepochen, welche ihre Prägung durch die Namen Bernhardt und Williger erhalten, sind in ihrem Wesen und Verlauf stark von einander verschieden. In der Bernhardt'schen Zeit wurde der Verein erst allmählich die allseits als berechtigt anerkannte und beachtete Vertretung aller wirtschaftlichen Interessen der oberschlesischen Montanindustrie. Es war eine Zeit des Aufbaues.

Ein anderes Bild bietet der Verein in den letzten drei Jahrzehnten, als es galt, das vorher Errungene festzuhalten und auszubauen, neue Aufgaben nach bewährten Grundsätzen zu lösen, aber auch zur Erreichung neuer Ziele neue Wege einzuschlagen, und dies in fast stets sehr unruhigen Zeiten, zum Teil unter schweren Stürmen, die das ganze Fundament unserer bisherigen Wirtschaft in Gefahr brachten. Erwähnt sei nur der Krieg, die jahrelange Zwangswirtschaft, die soziale Umwälzung mit ihrer Sozialisierungsgefahr, die Inflation, die schweren Wirtschaftskrisen, die wenige Jahre nach der Übernahme der Vereinsleitung durch Herrn Williger einsetzten, und deren schwerste leider seinen Rücktritt von ihr begleitet.

Besonders bedeutungsvoll gestaltete sich die Leitung des Vereins in den letzten zehn Jahren. Ich erinnere nur kurz daran, daß die wirtschaftlichen Beziehungen der oberschlesischen Montanindustrie in dieser Zeit fast vollkommen umgestaltet werden mußten und damit dem Verein gänzlich neue Aufgaben erwuchsen. Als im Jahre 1925 der jetzt noch nicht beendete Zollkrieg mit Deutschland ausbrach, sah die gesamte oberschlesische Montanindustrie sich eines wichtigen Absatzgebietes beraubt. Völlig neue Absatzmärkte mußten aufgesucht, bearbeitet und im Interesse der Lebensfähigkeit der oberschlesischen industriellen Werke erhalten werden. Man kann wohl sagen, daß an der Bearbeitung aller dieser Aufgaben unser Herr Vereinsvorsitzender nicht nur den regsten Anteil nahm, sondern an ihrer Lösung in hervorragendem Maße beteiligt war.

Es gehörten ausgeprägte Führereigenschaften, vor allem ein tief wurzelndes Pflichtgefühl und ein unerschütterlicher Zukunftsglaube dazu, um in Zeiten schwerer und schwerster Kämpfe den Verein durch alle Wirren und Gefahren sicher hindurch zu führen. Solche Eigenschaften besitzt unser verehrter Vorsitzender in hohem Maße, und wir dürfen uns glücklich schätzen, daß sie dem Verein eine so lange Reihe von Jahren hindurch zum Besten gedient haben. Durch seine Sachkenntnis und seine Vertrautheit mit allen oberschlesischen Verhältnissen, seine in keiner kritischen Lage versagende Ruhe und unerschütterliche Geduld, seine lebenswürdige, von einem feinen Humor durchwehte Form der Bekämpfung dessen, was er als falsch oder unzweckmäßig ansehen zu müssen glaubte, hauptsächlich aber durch sein stetes Bestreben, zu vermitteln und zu versöhnen, statt es auf Biegen oder Brechen ankommen zu lassen, hat er das meiste dazu beigetragen, daß der Zu-

sammenhang und das Zusammenhalten der in der oberschlesischen Industrie wirkenden Kräfte durch noch so schwere Stürme krisenhafter Zeiten nicht gelockert oder gar gelöst wurden.

Ihre stärkste Bewährungsprobe haben diese Eigenschaften in den Kämpfen um den Auf- und Ausbau der Organisation des oberschlesischen Steinkohlenbergbaues, d. i. der Oberschlesischen Kohlen-Konvention, zu bestehen gehabt und glänzend bestanden. Bereits an den Vorarbeiten zum Zusammenschluß der oberschlesischen Kohlenproduzenten zwecks Regelung der Absatz- und Preisverhältnisse intensiv beteiligt, wurde Herr Williger beim Zustandekommen der Konvention im Jahre 1898 zu ihrem Vorsitzenden gewählt und hat dieses wichtige und verantwortungsvolle Amt bis jetzt, d. s. 33 Jahre, bekleidet. Es wird von keiner Seite bestritten, und dies hat bereits mein verehrter Herr Vorredner treffend betont, daß er durch seine meisterhafte Leitung, insbesondere in den Kämpfen, welche die jedesmalige Erneuerung der Konvention mit sich brachte, das meiste dazu beigetragen hat, daß uns die oft schwer bedrohte Konvention überhaupt erhalten geblieben ist. Ihr Wert wird oft zu einseitig beurteilt. Es wird nicht genügend beachtet, daß die Sicherung maßvoller, aber auskömmlicher Kohlenpreise, verbunden mit verständnisvoller Pflege des Absatzes unseres Hauptproduktes, die Voraussetzung für die Möglichkeit der technischen Entwicklung der Gruben und für die Besserung der Lebensbedingungen ihrer Arbeiter bildet, zugleich aber durch die Beseitigung des früheren sprunghaften Auf- und Niederschnellens der Preise auch den Interessen der Verbraucher dient. So dürfen wir mit gutem Recht die Konvention als die Hauptstütze unserer oberschlesischen Wirtschaft bezeichnen, und die Verdienste, welche sich Herr Williger um ihre Errichtung, Erhaltung und allmähliche Erweiterung und Vervollkommnung erworben hat, bilden ein besonderes Ruhmesblatt in dem reichen Kranze seiner Verdienste um Oberschlesien. Und wenn die z. T. recht schwierigen Verhandlungen zur Schaffung der Allgemeinen Polnischen Kohlen-Konvention, von der wir uns segensreiche Folgen für das Wirtschaftsleben des ganzen Landes versprechen, verhältnismäßig rasch und glatt zu dem erstrebten Ziele geführt haben, so hat auch dazu das erprobte Führungsgeschick des Herrn Williger wesentlich beigetragen.

So hat Herr Geheimrat Williger eine an Mühen, aber auch an Erfolgen reiche Tätigkeit als Leiter unserer größten wirtschaftlichen Organisationen hinter sich. Ein allezeit unentwegter Verteidiger und Kämpfer für Oberschlesiens berechnigte wirtschaftliche Interessen, darf er auf sein Lebenswerk mit dem Bewußtsein zurückblicken, stets das Beste erstrebt und für seine Erringung alle Kräfte eingesetzt zu haben. Oberschlesien hat ihm viel zu verdanken, und wenn nicht alles erreicht wurde, wofür er gekämpft hat, so kann er mit gutem Recht das Wort des alten Römers für sich in Anspruch nehmen: in magnis voluisse sat est — es ist schon ein Verdienst, Großes gewollt zu haben.

Herr Geheimrat Williger scheidet von seinem vieljährigen Posten in unserem Verein in einer schlimmen Zeit, schlimm nicht nur für Oberschlesien, sondern auch für unseren Staat und für die ganze Welt. Aber Oberschlesien hat schon mancherlei schlimme Zeiten durchgemacht und immer wieder bessere erlebt. So wird sich auch, das ist unser fester Glaube, das trübe Gewölk, das jetzt über unserer Wirtschaft lastet, wieder verziehen und ein sonniger Himmel das Werk der vielen Tausende von Armen segnen, die sich in Oberschlesien emsig regen. Wir wissen, daß unser verehrter bisheriger Vorsitzender mit diesem Wunsche von uns scheidet, und daß eine gesicherte Blüte der oberschlesischen Industrie die schönste Verklärung seines Lebensabends bilden wird. Denn, wie wir ihn kennen, wissen wir, daß mit der Niederlegung seiner oberschlesischen Ämter sein Interesse an Oberschlesien nicht erlöschen, sondern daß es mit diesem, als seiner eigentlichen Heimat, für immer verbunden bleiben wird. Auch die Oberschlesier werden stets in Dankbarkeit und Verehrung zu seinem Bilde aufblicken, das unseren Sitzungssaal schmücken soll. Ein zweites Bild soll für ihn selbst bestimmt sein. Es soll ihn an die Stätte erinnern, wo das andere den Ehrenplatz einnimmt,

diesen unseren Sitzungssaal, wo er so lange Jahre hindurch tapfer, unentwegt und segensreich als Vorsitzender des Vereins gewirkt hat.

Warm empfundene Worte richtete sodann an den Scheidenden

Herr Generaldirektor Aleksander Ciszewski.

Sie lauteten:

Sehr geehrter Herr Geheimrat! Gestatten Sie, daß auch ich aus einem so wichtigen Anlaß, wie es Ihr Entschluß ist, sich von uns zu trennen, das Wort ergreife, obwohl ich nicht so viele Jahre wie die anderen Herren an den verschiedenen wirtschaftlichen Problemen mit Ihnen mitgearbeitet habe. In einer Organisation, wie der Berg- und Hüttenmännische Verein, die schon sehr lange besteht, bin ich gewissermaßen einer von den neuen Herren, und in dieser Eigenschaft erlaube ich mir, an Sie, Herr Geheimrat, das Wort zu richten.

Dabei stelle ich mir vor allem die Frage: Wer ist der Mann, der uns heute verläßt, und was verlieren wir mit ihm?

Sie waren, sehr geehrter Herr Geheimrat, wie schon meine Vorredner betont haben, während einer langen Periode der eigentliche Führer der hiesigen Industrie, und Sie haben sich bemüht, sie in eine Bahn zu lenken, die sich in all den vielen Jahren praktisch bewährt hat, der Führer, der in den schweren wirtschaftlichen Fragen, welche die Industrie beschäftigten, immer die Lösungen gefunden hat, welche ihr zum Besten dienten.

Ich habe schon erwähnt, daß es mir nur verhältnismäßig kurze Zeit vergönnt war, mit Ihnen zu arbeiten. Aber auch in diesem Zeitraum hat die hiesige Industrie und das hiesige Leben so viele Wandlungen erfahren, daß ich doch sehr oft Gelegenheit hatte, an einem Arbeitstisch mit Ihnen zu sitzen. Und da kann ich denn mit voller Überzeugung sagen, daß mir in meinem Leben eine Persönlichkeit mit einer solchen Begabung für den Verkehr mit den Mitmenschen, wie Sie sie besitzen, kein zweites Mal begegnet ist. Mit dieser Ihrer Begabung, sehr verehrter Herr Geheimrat, sind weiter eng verknüpft Menschenliebe und Interesse für alles menschliche. Dieses Interesse zeigte sich in jeder mit Ihnen geführten Unterhaltung und Ihren Ausführungen in den Sitzungen des Vereins bei der Berührung der verschiedensten allgemeinen Fragen. Wenn ich über diese Sitzungen spreche und deren Leitung durch Sie, dann ist es, als ob ich über Kunst spräche, denn Ihre Leitung dieser Sitzungen war wirklich eine Kunst: viele scheinbare Abweichungen, in schöne Form gekleidet, viel Humor, tatsächlich aber zielbewußte und beharrliche Verfolgung der angenommenen Richtlinien und Gedankenwege, die logisch zu dem Ziel führten, das Sie von vornherein als richtig erkannt hatten. Die Debatten mit Ihnen waren immer lehrreich und interessant, sodaß sie für mich ein Vergnügen waren, auch wenn ich Ihnen, was nicht selten der Fall war, widersprechen mußte. Unermüdllichkeit und starker Wille, welche während der Sitzungen in so starker Form zum Ausdruck kamen, erscheinen mir auch als das Leitmotiv Ihres ganzen Lebens. Nach Ihrer ganzen Persönlichkeit, wie ich Sie kennengelernt habe, muß ich in Ihnen einen großen Idealisten schätzen, wenn auch vielleicht unsere Ideale nicht die gleichen sind.

Ich weiß sehr gut, daß für Sie Arbeit gleichbedeutend mit Lebensfreude ist. Ich wünsche Ihnen daher heute, wo Sie Ihre Tätigkeit in der hiesigen Industrie aufgeben wollen, noch viele Jahre der Arbeits- und Schaffensmöglichkeit und knüpfe an diese Wünsche unseren polnischen bergmännischen Gruß »Szczyć Boże!«

Sodann ergriff das Wort

Herr Präses Alfred Falter

vom Konzern „Robur“, der den Dank insbesondere der Kohlenindustrie Oberschlesiens wie folgt zum Ausdruck brachte:

Hochverehrter Herr Geheimrat! Nach den schönen Reden und Ausführungen meiner Vordner werden Sie sich von mir mit einem bescheidenen Abschiedsgruß begnügen müssen, denn erst vor einer Stunde wurde mir mitgeteilt, daß auch mir die Ehre zugedacht worden ist, hier das Wort zu ergreifen.

Ich werde also unvorbereitet das sagen, was ich immer auf dem Herzen und auf der Zunge habe, wenn ich an Herrn Geheimrat Williger denke. Ich bin kaum zehn Jahre in der Lage, die Tätigkeit des Herrn Geheimrats Williger für die oberschlesische Industrie beobachten und bewundern zu können und in dieser Tätigkeit in einem bescheidenen Ausmaße mitwirken zu können; insbesondere war dies auf dem Gebiete der Kohlen-Konvention und der Kohlen-Industrie der Fall. Wenn ich diese zehn Jahre kaleidoskopisch an mir vorüberziehen lasse, so erinnere ich mich an die erste Zeit nach der Teilung Oberschlesiens, an die großen Aufgaben, welche mit der vollständigen Umstellung der Wirtschaft und der Verkehrsanlagen, die für ganz andere Verkehrsrichtungen erbaut worden sind, verbunden waren, an die ungenügende Anzahl der Transportmittel, und dann wandern die Gedanken zu der furchtbaren, immer stärker werdenden Inflation, welche unser Gebiet weit empfindlicher berührte als alle anderen Länder Europas. Denn in Polnisch-Oberschlesien suchten sich die beiden anerkannten Währungen, die polnische und deutsche Mark, in dem Rennen der Entwertung gegenseitig den Rang abzulaufen, von Tag zu Tag und von Stunde zu Stunde änderten sich die Kurse, und von Tag zu Tag und von Stunde zu Stunde mußten wir unsere Preise und unsere gesamte Politik den veränderten Währungsverhältnissen gemäß umstellen. Dann kamen die Schwierigkeiten aus der Zwangswirtschaft, die noch heute bestehenden Komplikationen aus den Demobilisierungsverordnungen, welche inzwischen in allen Ländern abgeschafft oder abgeschwächt worden sind, und nur in der polnisch-oberschlesischen Insel aufrecht erhalten wurden, dann wieder neue Schwierigkeiten aus der Wiedereinführung der Goldwährung, dem deutsch-polnischen Handelskrieg, der Suche nach neuen Märkten, der Ueberwucherung des Freilandabsatzes und schließlich der großen Krise finanzieller und ökonomischer Natur der letzten Jahre. Also immer nur Kämpfe, Kämpfe und neue Kämpfe. Und in allen diesen Kämpfen, Stürmen und Wellen immer der eine aufrechte Mann Gustav Williger, von den Wellen umbraust und doch immer wieder die Wellen besänftigend, alle beruhigend, allen mit Rat und Tat beistehend. Es ist wirklich bewundernswert, daß diese Persönlichkeit unter all diesen Schwierigkeiten es verstanden hat, eine weitsichtige Wiederaufbautätigkeit zu beginnen. Der Wiederaufbau der durch die Schwierigkeiten außer Rand und Band geratenen Oberschlesischen Kohlen-Konvention, die Schaffung und Entwicklung der Allpolnischen Kohlen-Konvention, die Einleitung internationaler Verhandlungen zwecks Schaffung einer englisch-polnischen bzw. allgemeinen europäischen Kohlenverständigung, all dies sind Entwicklungen, welche ohne die Tatkraft, Erfahrung und Willensstärke des Geheimrats Williger gar nicht möglich gewesen wären.

Wir erleben sehr schwere Zeiten, umso schwerere, als die Krise nicht nur uns, sondern ganz Europa, ja die ganze Welt umbraust. Wie an der letzten Jahrhundertwende der Uebergang von der individuellen zur staatlichen Wirtschaft die größten Schwierigkeiten bereitete, so wiederholen sich heute diese Schwierigkeiten in noch weit größerem Maße, da die staatliche Wirtschaft sich zu einer internationalen zu entwickeln scheint. Das Verdienst des Herrn Williger, dies als einer der ersten vorausgesehen und ein internationales Uebereinkommen vorbereitet und eingeleitet zu haben, bleibt unauslöschlich und wird nicht durch die Tatsache gemindert, daß es Herrn

Geheimrat Williger als Führer der polnischen Kohlenindustrie nicht mehr vergönnt war, dieses Werk zu Ende zu führen. Die innere Organisation der polnischen Kohlenindustrie, die heute feststehende Polnische Kohlen-Konvention, ist aber ausschließlich sein Werk und in ihrem Geist, in der Fügung und in ihrem Leitstern gar nicht von der Person des Geheimrats Williger zu trennen. Im Augenblick weiß ich nicht, wie oft diese Kohlen-Konvention in den letzten 10 Jahren verlängert worden ist, aber es steht mir lebhaft in Erinnerung, daß jedesmal bei jeder Verlängerung, wenn es keinen Ausweg mehr zu geben schien, immer als Trost allen auf der Zunge lag: Der Williger wird es schon machen, und Williger hat es auch wirklich gemacht.

Und nun werden wir dieses Führers beraubt, und wir versuchen, auf eigenen Füßen zu stehen. Ob wir diese Prüfung bestehen werden, weiß ich nicht. Ich weiß aber, daß, wenn wir Ihnen, Herr Geheimrat, heute ein langes, glückliches Leben in Kraft und Gesundheit wünschen, dabei im stillen Unterbewußtsein ein egoistischer Gedanke mitspielt, welcher uns hoffen läßt, daß, wenn wieder einmal eine Stunde kommt, wo wir nicht mehr weiter können, es für uns noch eine Reserve gibt, die uns helfen kann und die sich niemals einem solchen Appell gegenüber ablehnend verhalten wird. Diese letzte Reserve ist unser neuer Ehrenpräsident, Herr Geheimrat Gustav Williger, dem wir von ganzem Herzen ein recht glückliches, langes Leben wünschen und mit dem wir ein recht häufiges Wiedersehen erhoffen.

Auch diese drei Ansprachen wurden von der Versammlung mit lebhaftestem Beifall aufgenommen.

Offensichtlich tief ergriffen, richtete nunmehr

Herr Geheimrat Dr. Ing. e. h. Williger

folgende Abschiedsworte an die Anwesenden, zugleich aber auch an alle übrigen Vereinsmitglieder:

Gestatten Sie, meine Herren, daß ich Ihnen tiefbewegt meinen herzlichen Dank ausspreche für die Ehrungen, die Sie mir zugedacht, und für die freundlichen Worte, die Sie mir soeben gewidmet haben. Sie haben viel zu viel gesagt, und ich bin mir nicht bewußt, alle die Eigenschaften zu besitzen, die Sie an mir gerühmt haben. Wenn der Verein in den 27 Jahren meiner Tätigkeit als Vorsitzender Erfolge nennenswerter und besonderer Art gehabt hat, so ist es darauf zurückzuführen, daß mir das Glück zuteil geworden ist, stets Mitarbeiter ersten Ranges gehabt zu haben, treue Gehilfen im Verein und in der Konvention, von denen ich Dr. Voltz und Dr. Geisenheimer mit ihrem Stab hervorragender Beamter hervorheben muß, sowie treue und gleichgesinnte Freunde im Vorstände. Ich habe nicht getragen, sondern ich bin mehr getragen worden, und es war und ist das große Glück meines Lebens, daß ich mir so viele Freunde erworben habe. Ich werde ihrer nie vergessen.

Danken muß ich auch hier an öffentlicher Stelle für die vielen Aufmerksamkeiten, die mir zu meinem 75. Geburtstage erwiesen worden sind. Es ist mir eine derartige Flut von Telegrammen, Briefen und Blumenspenden zugegangen, daß ich noch nicht dazu gekommen bin, Allen, die mich so geehrt haben, einzeln und persönlich meinen Dank abstaten zu können und ihnen zu sagen, wie sehr ich und meine Frau uns über die vielen Beweise der Freundschaft gefreut haben.

Die fatalen 75 Jahre, die ich erreicht habe, sind auch die Ursache, daß ich mich von dem Verein und von Ihnen loslösen muß. Die Jahre sind mir wie im Fluge vergangen. Ich bin zwar,

Gott sei Dank, gesund und rüstig, aber einmal muß es doch ein Ende haben, und so habe ich mich entschlossen, das Mandat als Vorstand meiner Gesellschaft demnächst niederzulegen, und ohne Mandat kann ich nicht mehr Vorsitzender und Vorstandsmitglied des Vereins sein. Auch sind die Zeiten so ganz anders geworden, und andere Zeiten erfordern andere Menschen. Diese Erkenntnis war auch ein Grund, daß ich Sie bat, von meiner Wiederwahl Abstand zu nehmen und den Vorsitz in die Hände meines und unseres so bewährten Freundes Dr. Wachsmann zu übertragen.

Ich gehe aufrecht davon und nicht gerade gern. Die langgewohnte Tätigkeit, das langbewohnte Haus, die vielen treuen Beamten und Freunde — Sie begreifen, daß ich das alles nur mit schwerem Herzen aufgebe, aber die Vernunft lehrt, daß ein Ende sein muß.

Herr Dr. Geisenheimer hat zwar bereits eine Art Chronik meiner Tätigkeit in und für Oberschlesien gegeben, aber ich möchte doch noch einen kurzen Blick in die Vergangenheit, wie sie mir erscheint, zurückwerfen.

Der Berg- und Hüttenmännische Verein ist über 75 Jahre alt. Zuerst war er mehr ein Geselligkeitsverein, in dem man sich über technische und wirtschaftliche Dinge unterhielt, ohne der Aussprache besondere Folge zu geben. Aber bald wurde die Notwendigkeit erkannt, ihn zu einem Wirtschaftsverband mit Stoßkraft zu machen, und diese Aufgabe wurde von meinem Vorgänger Bernhardt, dessen Bild mir gegenüber hängt und der mein Lehrmeister war, mit frischem Mut und großer Tatkraft durchgeführt. Er hat 21 Jahre lang in der Hauptsache mit Regierungs- und anderen Behörden gekämpft, um auf allen Wirtschaftsgebieten das, was Oberschlesien nötig hatte, zu erringen und dem Verein das ihm gebührende Ansehen zu schaffen. Als dies erreicht war, trat er ab. Seine Art war, wie das bereits Herr Geisenheimer erwähnt hat, auf Biegen oder Brechen gestellt, auf rücksichtslose Anwendung aller Mittel, die ihm zur Erreichung seiner Ziele geeignet erschienen.

Ich habe von vornherein mich nicht dazu entschließen können, ebenso zu arbeiten und in der Art des Kampfes ganz in seine Fußstapfen zu treten. Ich glaubte und glaube noch, daß man auf anderen Wegen dasselbe erreichen kann und daß man auch durch Aussöhnung der Interessen und auf mehr friedlichen Wegen Erfolge erringen kann. Jedenfalls aber hat Bernhardt mir und uns den Weg bereitet. Ich kam zuerst in sehr gute Verhältnisse. Mit Kohle, Zink und Eisen ging es damals ausgezeichnet, und es wurde gut verdient. Die Hütten und Gruben wurden ausgebaut, neue Anlagen, die heute leider als überflüssig erscheinen, wurden errichtet, auch große Kolonien von Arbeiterhäusern, die heute als Last erscheinen — kurz, die oberschlesische Industrie wurde damals entwickelt wie nie zuvor und wie sie heute vor unseren Augen steht. Bernhardt hatte aber schon damals immer und besonders bei seinem Abgang am 28. November 1904 gepredigt: „Seid sparsam und nochmals sparsam, es kann und wird schlechter werden. Nur ein enger Zusammenhang im Verein und Einigkeit können die Interessen der Industrie wahren und fördern.“ Und es wurde allmählich immer schlechter — sehr viel schlechter, und es war fortgesetzt erneute Arbeit des Vereins bei voller Einmütigkeit des Vorstandes und der Mitglieder erforderlich, um die Grundfesten der Industrie nicht erschüttern zu lassen.

Es kam dann der Krieg, und damit setzte eine Periode des Kampfes ein, der eigentlich bis heute nicht mehr aufgehört hat. Wir waren im Kriege ohne alle Hilfsmittel, hatten keine Arbeiter, da alle leistungsfähigen Leute im Felde standen, hatten keine ausreichenden Transportmittel, keine Hilfsstoffe wie Holz, Erze etc., hatten nichts zu essen, keine Kleider, kein Schuhwerk u. a. Damals mußte die Tätigkeit des Vereins fast ausschließlich auf die Erhaltung des wirtschaftlichen Lebens

gerichtet sein, und ich glaube, daß er dabei seine volle Schuldigkeit getan hat. Dann kam die Inflation, der Verfall der Währung, große Streiks und revolutionäre Unruhen der Arbeiter. Wir erkannten immer gern an, daß für die Arbeiter gesorgt werden mußte, aber die von der Regierung eingeschlagenen Wege in der sozialen Gesetzgebung, u. a. die Demobilmachungsverordnung, konnten wir doch nicht als richtig anerkennen, vielmehr sahen wir sie gerade für die Arbeiterschaft als schädlich an.

Beim Übergange Ostoberschlesiens an Polen habe ich es für meine erste Aufgabe gehalten, mich in loyaler Gesinnung den Interessen des Staates anzuschließen, dem wir eingegliedert wurden, und für die Umstellung der Wirtschaft und des Vereins den Erfordernissen entsprechend zu sorgen. Dies konnte umso leichter geschehen, als unsere »neuen Herren« uns alten Industrievertretern mit größter Ritterlichkeit entgegentraten. Wir sind Freunde geworden, und auch die Behörden sind ihrerseits uns freundlich entgegengekommen. Wir sind zwar nicht immer in Uebereinstimmung gewesen, aber stets ist Ritterlichkeit gewahrt worden.

Heute, am Ende meiner Tätigkeit im Verein stehen wir in der schlimmsten Wirtschaftskrisis, aus der wir uns herausfinden müssen, und darum gerade habe ich den heißen Wunsch: Halten Sie fest an dem Verein! Er ist vielleicht etwas breit gelaufen, weil es die Verhältnisse so mit sich brachten, aber in seiner grundlegenden Organisation ist der Verein unübertrefflich, und er wird der Industrie und jedem einzelnen der Mitglieder immer die größten Dienste leisten. Nur mit seiner Hilfe werden Sie, wenn Sie geschlossen zusammenstehen, sich wieder aus dem Krisenunglück herausfinden.

Ich hatte wirkliche Sorge für die Zukunft, da neuerdings die Ansichten über den Wert und die Organisation des Vereins recht auseinandergehen. Aber wenn Sie daran denken, wie er nach dem in der heutigen Generalversammlung vorgetragenen Geschäftsbericht bisher die vielseitigsten Aufgaben hat verfolgen und erfüllen müssen, so werden Sie mir zugeben müssen, daß der Verein mit seiner Gemeinschaftsarbeit eine Lebensnotwendigkeit für Oberschlesien ist. Er gibt Ihnen die wahre Vertretung der oberschlesischen Interessen und den Ausgleich gegensätzlicher Einzelinteressen und führt damit in allen wirtschaftlichen Fragen schließlich doch zum Erfolg.

Ich scheid von Ihnen. Zu meinem 70. Geburtstage schrieb mir ein alter Freund:

„Zwischen siebzig und achtzig
Wird das Leben wirklich schön,
Wenn man ruhig mit Bedacht sich
Umschaut auf des Lebens Höh'n!“

Diese Lebenshöhe habe ich erklommen, aber die ersten schönen 5 Jahre nach den 70 habe ich doch verpaßt. Sie brachten keine Ruhe, sondern nur Aufregung und Kampf. Hoffentlich wird die mir noch vergönnte Zeit mehr Ruhe bringen. Ich werde immer an Oberschlesien, meine wahre Heimat, in Liebe und Dankbarkeit zurückdenken und ihm Treue bewahren. Gott schütze alle ehrliche Arbeit derjenigen, die in Oberschlesien weiterarbeiten und kämpfen! Gott segne Oberschlesien! Darauf Glückauf!

Herr Geheimrat Dr. Williger verabschiedete sich darauf mit Händedruck von den gleich ihm von der Stimmung der Stunde ergriffenen Anwesenden.





B256928